Nr. 88. Kraków, Wtorek dnia 17 Kwietnia 1888 r. Rok II

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7½ rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr
Półrocznie . . . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska l. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Na desłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Antoniego opata wyzn. Gr. kat. Wig. do Bohojawłenia.

Jutro: Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski panny Gr. kat. Bohojałenyj H sp d.

Pojutrze: Ferdynanda w. i Henryka b. Gr. kat. Sobor S. Joanna.

Kalendarz historyczny polski 18 kwietnia 1528 r. Koronacya Bony w Krakowie.

Jutro Wschód słońca o godz. 5, zachód 6·57. Długość dnia godz. 13.57. Dzień 109 w roku.

Nabożeństwa. W kościele św. Floryana na Kleparzu przez cały rok msza św. codziennie o godz. 6, 7 i 8 rano. — W kościele N. Panny Maryi w Rynku codzień o godz. wpół do 6-stej prymarya z wyst. Najśw. Sakramentu.

Jutro w kaplicy kościoła OO. Karmelitów na Piasku wotywa przed cudownym, ukoronowanym w roku 1883 obrazem N. Maryi P. na Piaskach o godz. 9. rano.

Dziś pierwszy gościnny występ pny Ant. Junoszówny artystki teatru poznańskiego „Gęsi i Gąski" w 5-ciu aktach M. Bałuckiego.

Przewodnik.

Wystawa obrazów i szkiców codziennie w lokalu klubu malarzy i rzeźbiarzy przy ulicy Szczepańskiej. Wstęp 10 centów.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Dla obrony kraju naszego i granic Monarchii.

Przed Świętami wiele mówiono u nas, w Wiedniu i w całej zresztą Europie, że w rezydencyi Cesarskiej na wielkich naradach jenerałów i ministerstwa pod przewodnictwem Cesarza uznano konieczność przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków obrony w obec grożącej państwu a nieustającej koncentracyi wojsk rosyjskich. I rzeczywiście niebezpieczeństwo było bardzo groźne. Nagromadzone przez Rosyę od strony granicy galicyjskiej wojska liczebną siłą swoją pięćkrotnie przeważały liczbę wojsk, na których bezpośrednio byłby wymierzony ich atak, t. j. wojsk austryackich, stacyonujących w Galicyi. Jak zażegnać niebezpieczeństwa, w jaki sposób zrównoważyć siły sąsiada? Skoncentrować również z tej strony Galicyi wojska pochodzące z innych prowincyj monarchii? Ależ pomijając przeszkody i trudności ekonomiczne i finansowe, lub wprost zależne od właściwości pokojowego stanu armii względy polityczne sprzeciwiały się temu. Powołać galicyjską rezerwę i landwerę? Ależ to się czyni tylko w przededniu wojny i znaczyłoby mobilizację, a pierwszy objaw jej jużby zaprzeczył owym względom politycznym i zaostrzywszy sytuację, mógłby przyspieszyć, a nawet wywołać i bezpośrednio spowodować wojnę.

Wszystkim tym niedogodnościom ma zaradzić nowa ustawa wojskowa, której projekt (poniżej wydrukowany w „Kurjerze") w końcu ubiegłego tygodnia został jednocześnie wniesiony w obu parlamentach — wiedeńskim i peszteńskim — do prawodawczego załatwienia.

Podług dotyczasowej ustawy (trwającej od lat 20) rezerwiści w razie pokoju przez cały czas swego siedmiolecia bywają powoływani pod broń (właściwie tylko dla ćwiczeń wojskowych) trzy razy, za każdym razem najdłużej na cztery tygodnie; a z uzupełniającej rezerwy tylko raz na ośm tygodni, poczem przez resztę czasu pozostają w stanie nieczynnym.

Podług nowej ustawy rząd na rozkaz Cesarza w każdej chwili, gdy tego wymagać będą „szczególne stosunki", będzie mógł przywołać do czynnej służby na cały rok rezerwę pierwszego roku, jako też pierwszych trzech lat asenterowanych uzupełniającej rezerwy.

Tak tedy rezerwiści pierwszego roku, dotychczas na cztery tygodnie służby powoływani, muszą się przygotować do tego, że oprócz trzech lat wysłużonych, mogą ich w każdej chwili wezwać do odsłużenia jeszcze całego czwartego roku; a pozostający w uzupełniającej rezerwie — do wstąpienia w czynną służbę na rok cały.

W zamian za takie zwiększenie ciężaru służby, nowa ustawa przyznaje ulgę, a mianowicie ci rezerwiści pierwszego roku, którzy, będąc powołani na czwarty rok, wysłużą co najmniej dwa miesiące w czynnej służbie, zostaną raz na zawsze uwolnieni od dalszych ćwiczeń.

Podług dotyczasowej organizacyi armii austyackiej pokojowy stan piechoty tak jest niski, tak szczupły, że kompanje (bez mobilizacyi lub wzmocnienia) nie są w stanie i w możności spełniać swoich zadań na wypadek starcia. Dość powiedzieć, że gdy dopiero przy mobilizacyi kompania bojowa liczyć może 223 ludzi, pokojowa na stopie normalnej 83, na stopie podwyższonej 128, a na zmniejszonej tylko 68 ludzi.

Obecnie zwiększa się stopa pokojowa o trzecią część i w takim też stosunku wzmoże się siła pułków galicyjskich, a potęga całej armii monarchji wzmoże się o 100.000.

Zważywszy, że zarówno obronę naszego kraju, jak granic monarchii i całego państwa zabezpiecza nowa ustawa dzielniej i skuteczniej niż dotychczas, należy się spodziewać, że zostanie takowa w obu ciałach prawodawczych uchwalona ze skwapliwością i zadowoleniem. (G.)

Wojenne plany Austryaków.

Wśród względnego zacisza, które w ostatnich czasach zapanowało na całej linii tak żywych do niedawna jeszcze utarczek wojskowo-polemicznych, pewne wrażenie wywołały sobotnie (z dnia 26 marca) artykuły treści strategicznej dwu pierwszorzędnych organów prasy petersburskiej: „Now. Wremia" i „Nowosti." Pierwsze z tych pism, w korespondencyi z Wiednia, drugie w specyalnem opracowaniu o nowo zajętych stanowiskach armii austro-węgierskiej na granicy rosyjskiej dowodzą, że głośny w swoim czasie komunikat „Rusk. Inwalida" miał najzupełniejszą słuszność, gdy utrzymywał, że jeśli zamiary zaczepne istniały po czyjejkolwiek stronie, to chyba po stronie Austryi i Niemiec. Tym razem Niemcy pozostały wprawdzie na boku, lecz co do Austryi postawa jej i widoki nie przestały stanowić groźby dla pokoju europejskiego. Streszczamy poniżej owe wywody:

Ujrzawszy się świeżo osamotnioną (pisze korespondent organu p. Suworina), Austrya rozpoczęła przygotowania wojenne na wielką skalę, jakkolwiek odbywa je milczkiem („wtichomołku.") Surowi krytycy austryackiego zarządu wojskowego bezwarunkowo pochwalają wszystkie jego świeże rozporządzenia. Przyklaskują również powołaniu do kierownictwa armii tak energicznego jenerała jak Bauer. Mianowanie następcy tronu Rudolfa naczelnym inspektorem piechoty także bardzo dobrze przyjętem zostało. W razie oczekiwanego niebezpieczeństwa stanowisko głównodowodzącego w Galicyi obejmie najprawdopodobniej sam następca tronu, szefem zaś jego sztabu zostanie jenerał Reinländer, obecnie dowódca korpusu w Bernie. Najważniejszą po Galicyi widownią jest Siedmiogród. Dowodzącemu tam jenerałowi Schönfeldowi przypadła rola niezmiernie trudna. Kiedy bowiem siły zbrojne w Galicyi przeznaczone są głównie do walki odpornej, do powstrzymania o ile możności najścia wojsk rosyjskich, to armia siedmiogrodzka powołaną została do rozpoczęcia, przy urzeczywistnieniu się pewnych ewentualności, zwrotów zaczepnych. Ważne znaczenie drugiej tej wiadomości omawianem było w Wiedniu na konferencyach króla rumuńskiego Karola z jenerałami austryackimi, przyczem jenerałowie rumuńscy, znajdujący się u boku królewskiego, nastawali głównie na myśl, że w razie ataku Rosyi, główny zasób jej sił skieruje się nie ku Galicyi, mającej za sobą taką naturalną i groźną linię obronną jak Karpaty, lecz ku Siedmiogrodowi i Rumunii, co jest prawdopobniejsze przez to jeszcze, że w ostatnich tych krajach istnieją bardzo liczne żywioły palne, niezadowolone, które w danym razie niewątpliwie do broni się porwą. Jenerał Schönfeld, wezwany z Siedmiogrodu na narady rumuńskie, najkategoryczniej potwierdził rzeczywistość zkądinąd powziętych w tej mierze informacyj. W Rumunji, na pierwszą wieść o wojnie austro-rosyjskiej, powstanie oddawna przez opozycyę przygotowane, wybuchnie najniewątpliwiej; pobratymczy zaś Siedmiogród, oddawna wzdychający do połączenia się z jednoplemieńcami rumuńskimi, pójdzie za tym przykładem jak jeden mąż. Oto dla czego Karol hohenzolerński radby był skłonić Austryę do zarządzenia odpowiednich środków bezpieczeństwa na granicy podolskiej.

Cały ten wywód osnutym został na hypotezie zaczepnego początkowania ze strony Rosyi. Tymczasem z obecnej dyzlokacyi korpusów austryackich, podanej w szczegółowym opisie przez „Nowosti," nie trudno dociec, że się rzeczy mają poniekąd wręcz inaczej.

Według źródeł najpewniejszych, powiadają „Nowosti," Austro-Węgry gromadzą w tych czasach na pograniczach rosyjskich dwie armie czynne i trzecią rezerwową. Armia pierwsza, złożona wyłącznie z pułków cislitawskich, koncentruje się w stronach Krakowa; jądro jej główne stanowią korpusy czeskie i morawskie, 8, 9 10; dwa ostatnie otrzymały już karabin nowego modelu, tak zwaną „małokalibrówkę." W skład pierwszej tej armii, po dokonaniu mobilizacyi wstępnej, wejdą dwa korpusy dalsze: 1 zachodnio-galicyjski i 2 wiedeński. Armia druga, ze swojego składu jest przeważnie translitawską (węgierską.) Wchodzą do niej przedewszystkiem korpusy: 4 peszteński, 5 presburski i 6 koszycki (to jest ze sztabem w Koszycach). Z uwagi zaś, że przyjazna dla Austryi neutralność Rumunii nie podlegała — przynajmniej aż do ostatnich czasów, wątpliwości najmniejszej, przeto do komputu armii drugiej zaliczyć należy jeszcze korpusy: 12 siedmiogrodzki i 11 bukowińsko-lwowski. Nareszcie armia trzecia, rezerwowa czyli centralna, tworzy się z korpusów następujących: 7 w Temeszwarze, 13 w Zagrzebiu, 3 w Styryi i 14 w Tyrolu. Rozrzucone napozór siły czterech tych korpusów mogłyby być oczywiście obrócone na rozmaite strony, we wszelkich kierunkach; pewien wszakże szczegół mobilizacyjny nadaje rozkładowi ich znaczenie największej wagi. Oto, według sprawozdania „Nowosti," wszystkie one koncentrują się w razie uruchomienia dwu pierwszych armii, w okolicach Rzeszowa, gdzie w ogromnych ilościach zgromadzone zostały zasoby wojskowe wszelkiego rodzaju. Tym sposobem południowa połowa monarchii ujrzałaby się niemal całkowicie ogołoconą z sił zbrojnych. W Bośni i Hercegowinie pozostałby jedynie korpus 15, w Dalmacyi zaś jedna dywizya piesza, stale konsystująca tam w czasie pokoju.

Ponieważ (są w dalszym ciągu słowa „Nowosti") 1 i 11 korpusy piesze rozłożone są stale w Galicyi, wypadnie przeto, w dniach mobilizacyi, przewieźć na tę północną widownię wojenną korpusów dwanaście, z tych 6 (koszycki) w pierwszym zaraz rzędzie, przed rozpoczęciem jeszcze ruchów i dla ich przykrycia. Ze zaś każdy korpus na stopie wojennej składa się z trzech dywizyj, dwu czynnych i jednej odwodowej (landwerowej), ztąd przewiezienie każdego korpusu na miejsce jego przeznaczenia wymagać będzie od 150 do 160 pociągów kolejowych; nadto, główna kwatera wszystkich sił zbrojnych wymagać będzie sześciu pociągów, każdy zaś z trzech sztabów głównych, formujących się w Wiedniu, Peszcie i Pradze, wraz ze swemi obozami sztabowemi i ich przykryciem zapotrzebuje do 30 pociągów; ogółem przeto uruchomienie dwunastu korpusów, położonych dziś opodal od głównego teatru wojny, zabierze 1,900 do 2,000 pociągów. Jakiemiż na ten wypadek liniami dróg żelaznych rozporządza austryacki zarząd wojskowy? Armia pierwsza, koncentrująca się około Krakowa, podąża dwiema liniami: 1) Przyrów-Bogumin-Trzebinia-Kraków; 2) Wiedeń-Hulein-Bielsk szląski-Skawina-Kraków. Pierwsza z tych linii ma odnogi jednotorowe u Przerowy do Pragi i Bernu, a u Schönbrunn do Josefstadtu i Sadowy. Dla przewózki zaś armii drugiej, gromadzącej się w okolicach Przemyśla i Jarosławia, istnieją trzy następujące linie: 1) Debreczyn-Stryj-Przemyśl, zbierające ku sobie siecie dróg południowo-węgierskich; 2) Peszt Koszyce Przemyśl, skupiające u swych początków sieć dróg Węgier zachodnio-północnych; nareszcie 3) Kołomyja-Stanisła-

Pogawędki naukowe.

V.

Czy klimat Europy pogarsza się? — Elektryczność w ludziach. — Porażenie elektryczne. — Lód pod względem sanitarnym. — Trwanie zaraźliwości chorób. — Osobliwa zmartwiałość ręki. — Złoto w Norwegii. — Butelki z papieru.

Z powodu surowej zimy ostatniej, częściej niż kiedykolwiek dawały się słyszeć głosy, że klimat Europy pogorszył się, że mroźne wichry północne stanowczo przeważają, że żadna z pór roku we właściwym czasie nie następuje. Tego rodzaju skargi nie od dzisiaj datują. W głębokiej starożytności, Owidyusz, Strabon, Pliniusz, Herodot utrzymywali, iż za ich czasów klimat stał się surowszym. Warron, Cycero i Strabo zapisywali skrzętnie srogie zimy; ostatni z nich świadczy, że morze Czarne co rok zamarzało, Dyodor zaś tracki, gdy opowiada o mrozach w Gallii, o zamarzaniu corocznem Renu, Loary i Rodanu, zda się, iż kreśli obraz współczesnego nam klimatu Finlandyi lub Norwegii. Osobliwa rzecz jednak, że tak starożytni, jak średniowieczni kronikarze nie mówią zgoła o latach pogodnych, jeżeli nie odznaczały się drugą ostatecznością — skwarem ogromnym. Kiedy się przeto zważy, że przesada i czułość pamięci na przykrości leżą w naturze ludzkiej, nie będziemy przypisywali zbytniej wagi narzekaniom czy starożytnych czy współczesnych, i po oświecenie udamy się do jedynej mistrzyni — nauki opartej na sumiennem zbadaniu rzeczy. Otóż nauka twierdzi, że przynajmniej od lat dwustu klimat Europy nie uległ zmianie. Niektórzy naprzykład utrzymują, że oziębianie się powietrza płynie z ochładzania się ziemi. Ochładzanie się ziemi jest prawdopodobne, lecz w żadnym razie nie tak szybkie, ażeby pociągało w skutkach oziębienie atmosfery. Szybkość obrotu ziemi około swej osi zależy od objętości; z powiększaniem się objętości szybkość obrotu słabnie, ze zmniejszaniem się wzrasta. Do sprawdzania szybkości obrotów ziemi służy posuwanie się księżyca po niebie; zestawienie zaś obrachunku astronomów aleksandryjskich i nowoczesnych wykazuje, iż w ciągu prawie dwóch tysięcy lat przebywana w ciągu doby przez księżyc droga nie doznała najmniejszej chociażby zmiany. Z tego wynika, że szybkość obrotu ziemi wcale się nie zmniejszyła; objętość ziemi została również ta sama, a przeto hypoteza o ochłodzeniu się skorupy ziemskiej musi upaść. Swiadczą o tem również badania prof. Angot'a, który wykazał, iż w ciągu prawie lat 500 winobranie przypadało we Francyi południowej w jednych i tych samych miesiącach, z małemi nader wyjątkami. Inni starają się wyjaśnić pogorszenie klimatu hypotezą, iż systemat słoneczny, to jest słońce ze wszystkiemi swemi planetami, zeszedł z dotychczasowej drogi i znajduje się w sferze chłodniejszej. Ale hypoteza ta ostać się nie może, ponieważ w takim razie temperatura winnaby spaść na całej kuli ziemskiej, czego bynajmniej nie widziemy. Słowem wyjaśnienia srogości zimy ostatniej trzeba szukać w uznanych powszechnie przyczynach: ciśnieniu atmosferycznem i zależnych od ciśnienia wiatrach, które przynoszą z sobą temperaturę stron, z których pochodzą. W roku bieżącym wiatry północne przedarły się do sfery panowania wiatrów ciepłych i dla tego nietylko na południu Europy, lecz w New-Yorku i Chicago były mrozy i śniegi. Te same mroźne prądy atmosferyczne, które spotęgowały surowość zimy, gdyby latem powiały nad Europą, złagodziłyby jedynie upał, i nikt na nie uwagi by nie zwrócił. Wiatry zimne zdarzają się o różnych porach roku i obejmuję wielorakie obszary; badanie przyczyn kierujących niemi stanowi najgłówniejszą część meteorologii; dotąd jednakowoż stałych praw w tym względzie nie wykryto. To wszakże wątpliwości nie ulega, że zimna i upały mają najbliższą przyczynę w przenoszeniu przez wiatry atmosfery z połnocy na południe, lub na odwrót, dłuższe zaś lub krótsze trwanie wiatrów zależy od wypadkowych zjawisk meteorologicznych.

* * *

Wiadomo, że ciało ludzkie wyradza elektryczność. Każdy ruch, natężenie ścięgien, tarcie krwi o ściankę naczyń itd. wywoływa elektryczność, która wszelako wychodzi zaraz z ciała, ponieważ człowiek jest dobrym przewodnikiem. W strefach równikowych, gdzie posucha prawie rok cały panuje, wystarcza jedno rozczesanie grzebieniem włosów, ażeby się wyprostowały, czyli stanęły dębem; jest to właśnie wydzielanie się elektryczności. W tychże gorących krajach zdarza się, że ściskający sobie przy powitaniu ręce, uczuwają w łokciach niby dotknięcie butelki lejdejskiej. Są to rzeczy od dawna uczonym znane, dotychczas jednak nie widziano tyle elektryczności w człowieku, ile udało się wykryć drowi Féré'mu. Okazuje się, że ludzie posiadający skórę suchą, wyładowywują ogrom elektryczności, szczególniej w temperaturze suchej i chłodnej. Dr. Féré pokazywał na zgromadzeniu Towarzystwa Biologicznego w Paryżu kobietę lat 32, z rodziny chorobliwie nerwowej, ulegającej napadom hysteryi. Jako dziecko piętnastoletnie spostrzegała już ona, że włosy jej wydają niekiedy słaby trzask, a w ciemności wyskakują z nich iskierki. Z biegiem lat zjawisko potęgowało się, i od roku 1882 mogło być postrzegane zawsze z wyjątkiem dni wilgotnych lub takich, w które wiał wicher z południa. Od tegoż roku 1882 kobieta, o której mowa, zauważyła, iż palce jej przyciągają drobne przedmioty, jak np. kawałeczki papieru wstążek, włosy zaś przy czesaniu nietylko wydają iskry, lecz najeżają się. Dotknięcie odzieży do skóry wywoływało trzask, przytem odzież tak ściśle przylegała do ciała, iż utrudniała ruchy. Podczas wstrząśnień moralnych, nawet z powodu gry na fortepianie, natężenie elektryczności powiększało się. Wówczas bez dotknięcia nawet lub tarcia rozlegał się trzask połączony z niemiłem uczuciem, szczególniej w kończynach dolnych. Sucha pora roku sprzyjała tym zjawiskom, które wzmagały się osobliwie podczas mrozów, słabły zaś w dni dżdżyste lub mgliste. Kobieta elektryczna mogła przepowiadać zmianę pogody. Dr. Féré za pomocą zwykłego elektrometru z kulką bzową, przekonał się, iż elektryczność chorej kobiety była zawsze dodatnią. Godną jest również uwagi, że jedenastoletni syn wzmiankowanej kobiety od 8 lat wieku ulega hysteryi, a od ciała jego odskakują również iskry elektryczne. Przy pomocy specyalnego hygrometru (wilgociomierza) dr. Féry przekonał się, że tak matka jak syn mają skórę niezwykle suchą, szczególniej z lewej strony ciała, do której przyłożony elektrometr wskazywał zboczenie strzałki na prawo. Dr. Féry wnosi, że suchość skóry nie dopuszcza prawidłowego wydzielania elektryczności, którą wyrabia sam organizm, i zatrzymuje ją aż do czasu pobudzenia; suchość zaś skóry jest objawem stanu chorobliwie nerwowego. Badanie w tym przedmiocie otwierają nowy rozdział i w elektrofizyce, i w medycynie.

* * *

wów-Lwów-Przemyśl, zbierająca ku sobie sieć dróg siedmiogrodzkich i rumuńskich. Nareszcie siły rezerwowe czyli centralne, po usunięciu się głównej masy pierwszych dwóch armii, będą miały do swego wyboru, stosownie do potrzeby i biegu wypadków, zarówno linie poczynające się na Węgrzech, jak i te, które wychodzą z krajów cislitawskich, z Wiednia głównie i Pragi.

Według najoględniejszej drobiazgowej rachuby kończy sprawozdawca „Nowosti,“ cała operacya strategicznego zogniskowania sił zbrojnych austro-węgierskich na froncie północno wschodnim .ukończoną być może nie wcześniej jak w miesiąc. (*Z Kraju*).

Stan średni ziemiański i średnia własność ziemska.

(Dokończenie.)

Skoro każdy trzeci czy nawet drugi majątek ziemski jest do sprzedania z wolnej lub przymusowzj ręki, a sprzedać go nie można, bez straty dla posiadaczy i dla kraju, ani nabywcom dotychczasowej takiej samej jak posiadacze kategoryi, ani drobnym włościanom, dlaczegóż go niesprzedać bądź w części, bądź w całości drogą parcelacyjną tym, którzy potrafią gospodarować i utrzymać ziemię w zakresie obszaru średniej własności?

Poniżej 1000 morgowego gospodarstwa z trudnością potrafi u nas się utrzymać — przynajmniej do czasu, wielka własność. A średnią — przy naszych stosunkach — rozumiemy powyżej 50 a poniżej 200 morgów.

Tylko w tych ramach zdaniem naszem potrafi się złagodzić ten straszny przewrot agrarny, jaki na naszych oczach się odbywa skutkiem upadku wielkiej własności.

Warunek parcelacyi jest konieczny, jako korzystniejszy dla dotychczasowych właścicieli i mogący pewną część fortun ocalić od zguby, oczyszczając pozostałą resztę od długów, — ale parcelacyi w ramach średniej własności. Drobniejsza byłaby może nieco zyskowniejszą dla nich, ale niepożyteczną dla kraju. — A taką nie może i nie byłby w stanie przeprowadzić prywatnie żaden właściciel, jeno konsorcjum zupełnie od nich niezawisłe.

W tej mierze już przed kilku laty zabieraliśmy głos(*) przy sposobności projektowanej podowczas Spółki parcelacyjnej. Oczywiście Spółka taka mogła liczyć na powodzenie własne, a nawet ogromną przysługę oddałaby posiadaczom wielkiej własności a więc i krajowi, oczyszczając takową; ale zawiązana tylko dla celów prywatnych, spekulacyjnych, nie spełniłaby zadania w tym kierunku, jaki uważamy za potrzebny dla średniej własności. Odprzedaż skupionego obszaru najczęściej łatwiej i z większą korzyścią dla parcelujących odbywa się przy drobniejszej parcelacji. A nam by właśnie szło o większe kompleksy. W jednym tedy, powyższym kiernnku działania Spółka parcelacyjna nie wystarczy; potrzeba drugiej, innej — w kierunku parcelacji na większe parcele dla średniej własności. Że przy tem mniejsze byłyby zyski, a o poświęcenie i ofiarność trudno, przeto konieczną tu byłaby pomocnicza akcja krajowa. I w tym razie Bank krajowy oddałby niepospolite usługi dobru publicznemu, bądź sam organizując i uposażając w fundusze odpowiednie konsorcja, bądź zasilając tylko częściowo mogące się samoistnie utworzyć, bądź też otwierając kredyt dla chętnych kupna posiadających kwalifikacje i rękojmie finansowe i moralne kandydatów na właścicieli średniej własności. Przy rozpoczęciu i rozwoju akcji nie zabraknie takich kandydatów potrzebujących częściowego kredytu, jak również i mogących się obyć bez niego w razie istnienia odpowiedniego honorarjum, lub w ogóle samej akcji. Rekrutować się oni będą przeważnie w sferze tych drobnych kapitalistów średniego naszego stanu miejskiego, którzy pragną lokacji swych kapitałów w ziemi, a mogą też w pewnej mierze i w innych sferach, np. jako koloniści — majętniejsi rolnicy włościańscy ze Szląska i Czech, oczywiśsie nie w wielkiej liczbie zwłaszcza w pierwszej z tych krain, aby tam zbytnio nie osłabiać żywiołu polskiego. Byłby to nabytek zdrowy dla naszego społeczeństwa, jako zahartowany w pracy a inteligentny, oszczędny a przedsiębiorczy z poczuciem godności własnej i obywatelskości. Stałby się pouczającym przykładem zarówno dla większych właścicieli, jak dla włościan, a wreszcie dla swych towarzyszy stanu średniego ziemiańskiego.

Raz skonsolidowany stan średni ziemiański stanie się potężną dźwignią nie tylko dla naszego rolnictwa, konsolidując stosunki agrarne, ale i dla naszego przemysłu, dle naszych rękodzieł, słowem dla naszej produkcji przemysłowej. Dziś ona chroma i rozwinąć się nie może, bo nie znajduje dość konsumentów w samym kraju i reflektować musi tylko na pewne sfery miejskie. Pan zaś i chłop nie potrzebują jej na razie. pierwszy szuka najwięcej wyrobów zagranicznych lub zakrajowych, drugi poprzestaje przeważnie na własnych w obrębie własnej zagrody wykonanych. Ale dzielnym i dobrym konsumentem krajowego przemysłu i rękodzieł musi być średni stan ziemiański. Zna on wartość pracy, niestać go będzie na zagraniczną a na swą własną nie starczy mu czasu i ona mu nie starczy w obec rozwiniętych wyższych w porównaniu z drobnym włościaninem potrzeb.

Popierając średni stan miejski, sekundować mu też będzie w kierunku moralnym, — politycznym, społecznym i narodowym; w pewnych razach stanie się nawet jego dopełnieniem w życiu społeczeństwa. Dość inteligentny aby być postępowym, dość mocno będzie przytwierdzony do gleby, aby być konserwatywnym. Umiarkowany, średniego stanowiska w społeczeństwie, miarkować on będzie zapędy zacofanych konserwatystów, a z drugiej skrajnych, i w razie ostatecznym anti-społecznych żywiołów, czy się takowe wylęgną na bruku, czy w lasach i na pastwiskach. Nareszcie wykształcony z silnem poczuciem obywatelskości, a zbliżony bezpośrednio do ludu, najsnadniej rozbudzi i powoła do życia narodowego tę masę, o której powiedział poeta: „leży ogrom a bez ducha,“ bez której jednak niemożliwe odrodzenie nasze ekonomiczne i narodowe, niemożliwa przyszłość nasza.

Jan Grzegorzewski.

*) p. N. 18 petersburskiego „Kraju“ z 1884 r.

ZIEMIE POLSKIE.

Z prowincyj zabranych piszą do nas: „Sądząc z zachowania się rosyjskich sfer wojskowych, wnosić można, iż teraz więcej niż kiedykolwiek ma się na wojnę i to najpierw, na wojnę z Austryą. Przekonanie figur wojskowych e zdolności bojowej żołnierza rosyjskiego porównać można z pyszalkowstwem dowódców francuskich przed r. 1870. Szczególniejszem jest jednak, iż gdy wyższe figury nie wątpią w powodzenie rosyjskiego oręża, trwożą się mimo to następstwami wojny, które przewidują jako najbardziej opłakane dla Rosyi. Zdarza się również słyszeć zdania, że tego rodzaju następstwa nie przyczyniłyby szkody Rosyanom, skierowałyby bowiem może rząd na drogę reform, jakto miało miejsce po przegranej kampanii krymskiej. Prowadzone bez przerwy i w dalszym ciągu zbrojenia wojsk i fortec na zachodzie Rosyi, przyczyniają się tylko do drażnienia umysłów wojskowych, żądnych sławy lub pieniędzy, bynajmniej jednak nie postawią one Rosyi pod względem uzbrojenia na równi z jej sąsiadami zachodnimi. W ogóle twierdzić można, że wojsko życzy sobie wojny, natomiast ludność urzędnicza przekłada pokój, jako wygodniejszy dla jej próżniaczego życia i zyskowniejszy“.

Poznań (Kor. Kurj Krak.) Magistrat tutejszy zajął się stwierdzeniem strat, przez powódź wyrządzonych. Ilość nieruchomości przez powódź dotkniętych wynosi około 550. Każda z nich ma być przez komisyę, składającą się z 2 budowniczych w najbliższym czasie zwiedzoną i szkoda na niej wyrządzona, zostanie ogólnie oszacowaną; przytem podane będzie, ile kosztować może potrzebna reparacya i osuszenie domu. Pomiary i prace mają być szczegółowo prowadzone, aby mogły służyć za statystyczną podstawę, w razie przedsięwzięcia środków zapobiegawczych tego rodzaju groźnym wylewom Warty“.

Gniezno (Kor. Kurj. Krak.) „Na dzień 28 b. m. projektowaną jest gromadna pielgrzymka do grobu św. Wojciecha, pierwszego patrona Polski, spoczywającego w naszej katedrze. Przed laty odbywały się tego rodzaju pielgrzymki i tłumy pobożnych oktawę całą poświęcały na chwałę Bożą, można więc spodziewać się i w roku bieżącym licznego napływu pątników“.

SPRAWY KRAJOWE
i kronika prowincjonalna.

Nowa ustawa wojskowa. § 1. Powołanie rezerwistów pierwszego roku, tudzież trzech pierwszych lat asenterunkowych rezerwy uzupełniającej może być, jeżeli tego wymagają szczególne stosunki, w miarę i na czas niezbędnej potrzeby na rozkaz Cesarza użytem do czynnej służby, może być jednak pozostawionem w czynnej służbie tylko na tak długo, o ile należy do powyższej klasy rezerwy, względnie do wymienionych lat asenterunkowych. Wyjęci są z pod tego prawa ci rezerwiści, którzy — jeżeliby mieli jeszcze odbywać służbę w liniowem wojsku — posiadaliby prawo na stałe urlopowanie, następnie ci rezerwiści uzupełniający, którzy nie porządkiem losowania, lecz wskutek pewnych względów prawnych dostali się do rezerwy uzupełniającej.

§ 2. Ci rezerwiści, którzy na zasadzie tej ustawy powołani będą do czynnej służby, zostaną — jeżeli najmniej przez dwa miesiące zatrzymani zostali w czynnej służbie — podczas swego dalszego obowiązku służby rezerwowej od wszelkiego ćwiczenia z bronią uwolnieni.

§ 3. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem obwieszczenia, a jej przeprowadzenie porucza się ministrowi dla obrony krajowej, który ma się porozumieć w tym względzie z ministrem wojny.

Do przedłożenia dodane są następujące objaśnienia. Stosownie do ustawy wojskowej są do rozporządzenia dla stanu czynnego armii na stopie pokojowej tylko trzy lata obowiązanych do służby liniowej, których ustanowiona przez ustawy o rekrutacyi liczba tak szczuple jest oznaczoną, że ten stan faktycznie ograniczony jest na minimum i nie zezwala na rozszerzenie się w szczególnych okolicznościach, jakie częściowe podwyższenia stanu wymagają. Rezerwa może być częściowo lub w całości tylko na rozkaz Cesarza dla uzupełnienia czynnej armii i marynarki wojskowej na stopę wojenną zwołana. Należący do rezerwy uzupełniającej mają być po uskutecznionem ośmiotygodniowem wykształceniu, na czas trwania pokoju pozostawieni w nieczynnym stosunku, jakkolwiek dotyczący z bardzo małym wyjątkiem to nadzwyczajne uwzględnienie w wykonaniu swego obowiązku służby wojskowej dostają tylko wskutek wylosowania.

Ażeby więc módz w interesie państwa zadosyć uczynić zachodzącym szczególnym potrzebom, bez chwytania się daleko idących środków, jak przyjęcia formalnego stanu wojennego, uprasza się o upoważnienie, w miarę potrzeby o pozwolenie powołania do służby pierwszego roku rezerwy, to jest takich żywiołów, które posiadają potrzebne silne wykształcenie służby liniowej i trzech pierwszych lat rezerwy, uzupełniającej, od której to ewentualności jednak wszyscy ci zostaną wykluczeni, którzy wskutek okoliczności wymagających szczególnego uwzględnienia wedle § 25 i 27 ustawy wojskowej od regularnej służby czynnej uwolnieni, względnie do rezerwy uzupełniającej przekazani zostali. Przez postanowienie § 2 podane, zostaje zwołanym do wyjątkowej służby na przyszłość możebne ułatwienie.

Że z przytoczonego ograniczonego upoważnienia także tyko najniezbędniejszy użytek czynionym będzie, okazuje się — pominąwszy objętą za to formalną odpowiedzialność, — już tą okolicznością poręczone, że sposób w mowie będących środków wymaga także odpowiednich funduszów pieniężnych, które tylko za zezwoleniem ciał reprezentacyjnych, względnie za gruntownem usprawiedliwieniem mogą być zażądane.

✝

Zygmunt Florenty Wróblewski.

Na firmamencie nauki polskiej zgasła pierwszorzędna gwiazda. Po trzechtygodniowych cierpieniach rozstał się wczoraj dnia 16 kwietnia br. o g. 7 rano prof. Zygmunt Wróblewski ze światem.

Ciężki to cios dla społeczeństwa polskiego, które tak potrzebuje ludzi rozumu, pracy i serca.

Zygmunt Florenty Wróblewski ujrzał światło dzienne 28 października r. 1845 w Grodnie. — W rodzinnem swoim mieście uczęszczał do gimnazyum, które w r. 1862 z medalem srebrnym ukończył. Na uniwersytet zapisał się w Kijowie, gdy jednak wybuchło powstanie, rzucił księgi i pióra i poszedł na pole walki. — Zesłany za to na Sybir, wskutek amnestyi powrócił w r. 1869 a następnie wyjechał dla dalszego kształenia się za granicę.

Żądny wiedzy czerpał z zdroju nauki: w Berlinie, Heidelbergu i Monachium. W tem ostatnim mieście otrzymał w roku 1874 doktorat filozofii ze stopniem „summa cum laude·“ W roku 1875 przeniósł się do Strasburga, gdzie tak jak i w Monachium, był asystentem katedry fizyki.

W Strasburgu pełnił obowiązki asystenta 2 lata W r. 1875 habilitował się tamże. W roku 1877 otrzymawszy od akademii umiejętności w Krakowie stypendjum imienia Seweryna Gałęzowskiego, zwiedził w celu kształcenia się wyłącznie w fizyce: Paryż, Londyn, Oxford i Cambridge. — Od roku 1878 zajęty był w pracowni Sainte-Claire Deville'a w Ecole Normale superiure w Paryżu, zdobywając sobie wiedzę, szacunek przełożonych i rozgłos. Ztamtąd powołany został w r. 1882 na profesora zwyczajnego fizyki doświadczalnej i dyrektora zakładu fizycznego na uniwersytecie Jagiellońskim. Wróblewski okazał się godnym stanowiska na jakie został powołanym. Jako profesor wsławił się pokaźną liczbą prac grutownych omawiających: dyfuzye materyi, istotę pochłaniania gazów przez ciała pochłaniające, związek między zjawiskami pochłaniania gazów przez ciecze a włoskowatością tych ostatnich, skroplenie gazów, własności gazów skroplanych, związek między stanem gazowym i ciekłym materyi, własności elektryczne materyi przy najniższych temperaturach, i t. d. — Prace te, których tytułów wyliczanie za dużo zabrałoby nam miejsca, wychodziły częściowo nakładem Akademii Umiejętności, częściowo w Comptes rendus w analach Wiedemann'a Poggendorff'a. W r. 1886 otrzymał od Akademii Umiejętności w Wiedniu nagrodę Baumgartnera 1000 złr. za pracę nad skropl niem gazów, jako za taką, która w ciągu ostatnich lat najbardziej posunęła naprzod fizykę W ogóle skroplenie tlenu postawiło od razu Wróblewskiego na stanowisku europejskiego człowieka nauki.

Jako dyrektor zakładu fizycznego okazał się energicznym i przedsiębiorczym. Zakład pod jego dyrekcyą rozwinął się znacznie; otrzymał cztero-konny motor gazowy, oświetlenie elektryczne w sali wykładowej, pompy i przyrządy do skraplania gazów służące. Sala wykładowa przekształconą została w ten sposób, żeby można się było posługiwać przy wykładach fizyki projekcyami z pomocą światła elektrycznego. Na wszystkie te ulepszenia uzyskał zapobiegliwy profesor-dyrektor powiększenie zwyczajnej dotacyi z 800 złr. jak było za prof. Dr Kuczyńskiego na 1000 złr., i wyjednał na ten cel do 10.000 złr. w nadzwyczajnych dotacyach. Oprócz tego jednak nie mało dokładał na ten cel ze swoich funduszów. Zmarły był od r. 1879 członkiem Towarzystwa imienia Kopernika we Lwowie, od roku 1882 członkiem Societé française de phisique w Paryżu, od r. 1883 członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie, od r. 1884 członkiem honorowym poznańskiego Tow przyjaciół nauk, od r 1887 członkiem korespondentem wiedeńskiej Akademii Umiejętości, od r. 1885 członkiem komisyi egzaminacyjnej krakowskiej na kandydatów stanu nauczycielskiego. W przeszłym roku pełnił zmarły obowiązki dziekana, w bieżącym zaś roku był prodziekanem wydziału filozoficznego Uniwers. Jagiellońskiego.

Nauka poniosła przez śmierć Wróblewskiego niepowetowaną stratę. Gdy się cofniemy myślą o kilka miesięcy i przypomnimy sobie śmierć młodego Hanusza, który na innem polu dobijał się już naukowego europejskiego rozgłosu, pojmiemy łatwo co przez te obie tak nagłe, tak niespodziewane śmierci straciła nauka polska. Ubyli dwaj najwybitniejsi z młodszego pokolenia jej reprezentanci wobec Europy, dwaj ludzie, którym kierunek pracy pozwalał zarobić na sławę nietylko w ojczyznie swojej, ale w całym cywilizowanym świecie.

Dodajmy jeszcze, że Wróblewski jako człowiek był niezmiernie sympatycznym, bez cienia zarozumiałości, co cechuje umysły wyższe, że w stosunkach znajomości i przyjaźni był szczery, prosty i naturalny, że specjalność naukowa, o co tak rzadko, nie przeszkadzała mu stydyować i znać dobrze literatury i sztuki nietylko polskiej, ale europejskiej, że każda sprawa publiczna obchodziła go szczerze i żadna mu niebyła obcą, — a zrozumiemy całą wybitną, niezwyczajną indywidualność zgasłego tak wcześnie uczonego i ogrom straty, jaką społeczeństwo nasze poniosło.

KRONIKA.

Redakcya i Administracya Kurjera przeniesione zostały na ulicę Jagiellońską l. 7 (róg Szewskiej).

Zwłoki sp. Wróblewskiego wystawione będą na widok publiczny w jednej z sal „Collegium fisicum“ przy ul. św. Anny. — Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 4-tej.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie dziś o godz. 10-tej w cerkwi ruskiej św. Norberta za duszę śp. prof. Czyrniańskiego.

Czarne flagi powiewają na gmachach uniwersyteckich na znak żałoby za zmarłym Dr. Z. F. Wróblewskim.

W kościele OO. Missyonarzy odbyli onegdaj pierwszą spowiedź i komunię uczniowie ks. Siemaszki, tudzież inni chłopcy przygotowani do tego aktu, przez księży Missionarzy. Po przyjęciu komunii byli wszyscy in gremio na śniadaniu, a ubożsi otrzymali odzież.

Grono lekarzy nosi się z myślą założenia w Krakowie czytelni lekarskiej.

† **ś. p. Emilia z Waligórskich Pancerowa**, wdowa po znanym inżynierze warszawskim, który budował t. zw. Zjazd i pierwszy most żelazny przez Wisłę pod Warszawą, zmarła w naszem mieście; ś. p. Pancerowa mieszkała długie lata w Krakowie w domu swego zięcia sybiraka i poety p. Gustawa Ehrenberga.

Pogrzeb odbył się w niedzielę o godzinie 3-ej.

W ojczyźnie dra Féré'go poczyniono niemniej ciekawe obserwacye o wpływie światła elektrycznego na ciało ludzkie. Podczas spajania czyli lutowania stali za pomocą elektryczności, twarze i szyje robotników mocno poczerwieniały i skóra z nich spełzła. Oczy przytem bolały i łzawiły się. Pomimo zabezpieczenia wzroku okularami, siła jego czasowo osłabła i robotnicy widzieli wszystko w żółtych barwach. Z tego widać, że elektryczność, podobnie jak słońce, może sprowadzić porażenie. Przekonano się, że światło elektryczne o sile większej niż 200 amperów już grozi niebezpieczeństwem. Działanie to prof. Charcot przypisuje szczególnej własności promieni, ponieważ o wpływie gorąca w danym razie nie może być mowy.

* * *

Najnowsze badania bakteryologiczne dowodzą, że lód, tak samo jak woda, zawiera mikroby, chociaż niezawsze można o nich powiedzieć, ażeby były szkodliwe, wiele bowiem zależy od pochodzenia lodu. Bezwarunkowo szkodliwy będzie lód wzięty z rzek mających wodę brudną, pełną zgnilizny; przeciwnie lód z rzek czystych i jezior, zasilanych przez górskie lub podziemne strumienie, wolny jest zupełnie od szkodliwych bakteryj. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie zimą i latem spożywają ogromne ilości lodu, rząd już wgląda w handel lodem; w Stanie Con necticut rada sanitarna w roku zeszłym ustanowiła karę 500 dolarów na sprzedających lód ze stawów lub rzek zakażonych nieczystościami. Dyrektor laboratoryum chemicznego w New-Yorku, Mitchell, w jednym centymetrze sześciennym wody z rzeki Hudsońskiej naliczył przeszło 3.000 baccillusów, chociaż w znacznej części nieszkodliwych dla organizmu ludzkiego. Po zamrożeniu tej wody w rurce szklannej, po upływie dni 6-ciu znalazło się już tylko 300 mikrobów, z czego wynika, iż zimno zabija zarazki chorobotwórcze, aczkolwiek nie wszystkie i nie najniebezpieczniejsze. Te dociekania bakteryologów amerykańskich doprowadziły do wniosku, że lód rzeczony w rzadkich tylko wypadkach nie jest szkodliwy. Opierając się na tych wywodach, lekarze paryzcy doradzają unikać o ile możności lodu i zaspakajać się w dni gorące wodą zimną lub lodem z wody filtrowanej.

* * *

Ministeryum oświaty we Francyi zwróciło się niedawno do rady lekarskiej Akademii z zapytaniem: Jak długo należy trzymać w odosobnieniu wychowańców szkół, dotkniętych chorobami zakaźnemi? Akademia odpowiedziała, że podczas odry wystarcza 25 dni odosobnienia, podczas płonicy (scarlatina), gorączki tyfoidalnej, ospy i błonicy (diphteritis) 4 dni. Przytem Akademia poleciła gorąco stosowanie środków dezinfekcyjnych co do mieszkań, pościeli, bielizny i odzieży, choćby w tych głównie środkach widząc skuteczny sposób zapobieżenia epidemii.

* * *

Długie opieranie głowy na jednej ręce okazuje się bardzo niebezpiecznem. Pisma lekarskie niemieckie pisały wiele temi czasy o następującym wypadku: Podmajstrzy cechu farbierskiego usnął przy stole, oparłszy głowę na wyprostowanej prawej ręce. Gdy po godzinie się ocknął, żadnej już władzy w ręce nie czuł. Ręka stała się nieczułą, zmartwiałą jakoby; leczenie elektryczne nic zgoła nie pomogło. Chora ręka nabrała zupełnie wyglądu trupiego, nawet skóra na niej pokryła się zmarszczkami.

* * *

Zarządzone przez rząd norwezki poszukiwania wykryły, że w Fanmarkenie, na północy Norwegii, poczynając od wyniosłości zwanych Gejzerami aż do granicy z Finlandyą, wszystkie rzeki mają w swoim mule okruchy złota, ważące od 10 do 100 milligramów. Na brzegach rzeki Gastjök trafiają się nawet spore ziarnka drogiego metalu. Miejsce, z którego woda unosi złoto, nie zdołano odszukać, i sądzą, że byłoby to możliwe dopiero po osuszeniu rzek.

Niedawno też Szkot, Mack-Yvor znalazł w kopalni Maldona, w kolonii Wiktorya w Australii, niewidziane dotąd połączenie złota. Mianowicie w bryle granitu spoczywał spory kawałek „czarnego złota,“ ponieważ miał barwę czarno-żółtą.“ Analiza pokazała, że jest to związek złota z bizmutem w stosunku 33 części złota do 11 bizmutu. Pomiędzy mineralogami panuje wielkie podziwienie wobec nieznanego skojarzenia dwóch ciał.

* * *

Odkąd dla oszczędności zamiast natru i potażu, zaczęto coraz więcej używać do fabrykacyi butelek wapna i niedokwasu żelaza, nawet najlepsze wino się psuje, nabywając z czasem kwaśnego i ostrego smaku. Naprowadziło to Amerykan na pomysł wyrabiania butelek z prasowanej papki papierowej, i obecnie butelki papierowe już pono współzawodniczą w Ameryce ze szklanemi, przewyższając je nieszkodliwością i trwałością. W Anglii miała zawiązać się spółka z 120.000 funtów sterlingów do fabrykacyi butelek z papieru.

Pogrzeb ś. p. Czyrniańskiego. O godzinie 4¾ w dniu wczorajszym wyruszył pogrzeb zmarłego nagle profesora. Przed wyjściem przemawiał prezes Akademii Umiejętności Dr. Majer. W ciepłych słowach pożegnał mowca w imieniu reprezentantów nauki zmarłego, który jako uczony znaczne na polu wiedzy położył zasługi, którego zacne zasady i głębokość wiedzy miał mowca sposobność poznać będąc rektorem w czasie, gdy nieboszczyk zajmował zaszczytne stanowisko profesora. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Borsuk. W licznym orszaku księży zauważyliśmy ks. biskupa Krasińskiego, któremu starość i brak sił nie dozwoliły towarzyszyć aż na sam cmentarz. Chór akademicki w połączeniu z amatorskim ruskim chórem podnosił poważny nastrój żałobny uroczystości śpiewaniem przez całą drogę rytualnych ruskich pieśni. Przy wyjściu odśpiewano „Psalm Mendelsohna“ a u grobu Ławrowskiego „Wiczuaja pamiat“. Śpiewem dyrygował pan Lewicki, urzędnik pocztowy, dyrektor chóru ruskiego. Szereg mowców na cmentarzu rozpoczął prof. Straszewski, który zaznaczywszy ciężką stratę, jaką ponosi „Alma Mater Jagiellonica“ skreślił w wymownych słowach żywot nieboszczyka, nacechowany miłością wiedzy i sumiennem wypełnianiem obowiązków. Jako piękny rys charakteru podniósł mowca tę okoliczność, iż zmarły z urodzenia Rusin szczerze był przywiązany do Polski: gente Ruthenus, natione Polonus, oto określenie zdaniem mowcy, stanowiące o narodowości nieboszczyka. Z szczególnym naciskiem zwrócił uwagę mowca na tę epokę żywota ś. p. Czyrniańskiego gdy tenże nielękając się prześladowania od sfer wyższych występował jako szermierz nieustraszony w obronie wykładów w języku polskim na polskich Uniwersytetach. W imieniu młodzieży, której zmarły był szczerym przyjacielem przemawiał p. Szukiewicz medyk z I. roku; w imieniu farmaceutów p. Unsinn. Zwłoki spoczęły w tymczasowym grobie przedsiębiorcy pogrzebowego p. Szafrańskiego. Wieńców narachowaliśmy 20. Część ich okrywała wspaniałą trumnę: inne, pochodzące od stowarzyszeń akademickich niosły deputacye. Nad otwartym grobem odzywała się jedna z tych scen boleści rodzinnych, których widok rozdziera serce nawet obojętnego widza. Opis jej wykracza po za ramy pisma.

Z kolei Karola Ludwika. Dowiadujemy się, że z dniem 15 b.m. został ruch między Sokołowem i Rozwadowem napowrót otwarty.

Z muzeum archeologicznego uniwersytetu. Bolonia, w której myśl polska często dawniej się kształciła — nieraz z uczennicy przemieniając się w świetną gwiazdę opromieniającą sławą swoją „Alma Mater“, nie zapomniała o potomkach swoich licznych uczni i mistrzów. Wspaniały odlew gipsowy płaskorzeźby w marmurze z r. 1322 z wizerunkiem Jarosława Bogoria Skotnickiego, ówczesnego rektora akademii bolońskiej, ofiarowany przez „muzeum civico“ w Bolonii, skarbnicy archeologicznych przedmiotów uniw. Jagiel, świadczy o tem wymownie.

Oprócz tego daru wzbogacone zostało muzeum archeologiczne tymi dniami bardzo rzadkim portretem ks. Marka Jandołowicza, karmelity w Horodyszczach na Wołyniu i konfederaty Barskiego.

Przy tej sposobności, poczuwamy się do obowiązku zaznaczyć, że w nowym obszernym lokalu (6 sal w parterze nowego uniwersytetu) muzeum przedstawia się wspaniale.

Serenada. Na cześć dekorowanego wysokim orderem pułkownika 56 pułku Adolfa Kirscha, odegra dziś wieczorem orkiestra pomienionego pułku serenadę przed mieszkaniem jego przy ulicy Starowiślnej, w pałacu br Puszeta.

Z teatru. Dzisiaj wystąpi w teatrze naszym po raz pierwszy p. Antonina Junoszówna artystka teatru poznańskiego, w znanej komedyi Bałuckiego „Gęsi i Gąski.“ P. Junoszówna zdobyła sobie już kilkoletnią pracą na scenach polskich wybitne stanowisko jako wyborna przedstawicielka ról naiwnych. Prasa warszawska oceniając niedawno występy młodej adeptki na scenie tamtejszego teatru, bardzo pochlebny wydała sąd o jej zdotnościach. Niewątpimy też że publiczność nasza chętnie pośpieszy na dzisiejsze widowisko —

Dwa posiedzenia, które miały się odbyć wczoraj w Magistracie, z powodu pogrzebu śp. Czyrniańskiego zostały odłożone.

Wypadki kolejowe. Wiadomość powtórzoną w lwowskich dziennikach o przejechaniu robotnika kolejowego Franciszka Wojtaszka przez maszynę rezerwową dnia 10. bm., jakoteż wspomnienie o wypadku drugim z dnia 12 bm., w którym zesuwacz wagonów, Michał Przociak został przejechany przy swej czynności, przyczem koło odcięto na obydwie ręce, — prostuje się o tyle, że wypadki te wydarzyły się nie na dworcu kolei Karola Ludwika, lecz na dworcu kolei Czerniowieckiej.

Lista składek na powodzian w Galicyi: 1) Robotnicy c. k. fabryki tytoniu w Krakowie 18 złr. 10 i pół ct., 2) gmina Prądnik czerwony 5 złr. 17 ct., 3) gmina Nowa wieś narodowa 6 złr. 47 ct., 4) gmina Czarna wieś 10 złr. 82 ct., 5) Obszar dworski Rybna 15 złr. 20 ct., 6) Olszanica gmina i obszar dworski 10 złr. 4 ct., 7) Pani Hoffmann artystka dramatyczna 194 złr. 60 ct., 8) Ujazd obszar dworski 15 złr., 9) z koncertu muzyk wojskowych i amatorów w ujeżdżalni wojskowej dla powodzian tarnobrzeskich 57 złr. 43 ct., 10) Karol Rice z Shewandou w Ameryce 5 złr., 11) Klasztor OO. Kamedułów na Bielanach 5 złr.

Niemiecka szkoła ludowa dla córek oficerów i urzędników wyznania rzymsko-katolickiego ma być staraniem księżnej Windiszgrätz, małżonki główno dowodzącego w Krakowie, z dniem 1-go Września 1888 r. otwarta — szkoła ta ma być pod nadzorem zakonnic Bożej miłości z Wiednia. Zakon ten ma protektorkę w osobie cesarzowej austryackiej.

Konsumcya piwa w mieście Krakowie zmniejszyła się w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku o 28 procent. Piwosze pili za to więcej — „sznapsa“.

Germanizacya między żydami W Krakowie wychodzi czasopismo w języku niemieckim, chociaż czcionkami hebrajskiemi pt. „Jüdische Volkszeitung“. Przeczytawszy 7 numerów, które dość wyraźnie mówią o tendendyi jego ośmielam się zapytać: Jakie prawo ma pismo z tendencyą i językiem Bismarcków i Hartmanów wychodzić tutaj na bruku stolicy polskiej? Zdaje się, że obowiązkiem jest każdego porządnego obywatela, a szczególnie gminy izraelickiej przyczynić się do upadku takich pism, które rozszerzają szkodliwe zdania, i swem istnieniem rzucają cień na nasze społeczeństwo polskie.

M. Krasnopiórko.

Za nagabywanie przechodniów. Uwaga nasza podana przed kilku dniami skutkowała. Oto wczoraj wieczór podczas przedstawienia w teatrze, po 3cim akcie został przez straż policyjną przyaresztowany Owadie Sommer podrostek włóczęga, który przyskoczył do wychodzącego z gmachu teatralnego oficera i pomimo, iż tenże trzymał w ustach papieros palący, zatarł zapałkę i palącą dotykał mu do oczu.

Regulacya granicy. Komisya rossyjsko-austryacka do sprostowania granicy pomiędzy pow. Olkuskim i Miechowskim gub. Kieleckiej, zacznie niebawem posiedzenia w Krakowie, poczem zjedzie na grunt i zajmie się ustawieniem słupów granicznych. Praca ta zajmie około dwóch miesięcy czasu.

Na gorącym uczynku złapano onegdaj w cukierni Schmidta niejaką Rozalię Boron. Upatrywała ona zawsze chwilę, gdy w cukierni było więcej gości, i wtedy wchodziła celem kupna ciastek, które jej zapakowano i z któremi zwykle oddalała się niezapłaciwszy. Tak kupowała kilka razy i dopiero onegdaj spostrzeżono się i oszustkę kazano przyaresztować.

Omnibus z Podgórza do Wieliczki będzie kursował za kilka dni. Na to przedsiębiorstwo otrzymał pozwolenie niejaki Priwer, ajent maszyn, zamieszkały w Podgórzu.

Zamiast ptaka sam się złapał. Straż policyjna skonfiskowała Antoniemu Sałędze w Łobzowie sieć zastawioną na polach do chwytania ptaków oraz klatkę z 14 sztukami szczygłów i czyżyków. Ptaki odzyskały natychmiast wolność, a Sałęga na 3 dni ją utracił.

Nie udało mu się. Samuel Smolewicz z Hebdowa (w Królestwie polskim) przybył do tutejszej dyrekcyi policyi, ze skargą że bratanica jego Ryfka Smolewicz zbiegła z domu zabrawszy nieprawnie złote kulczyki z brylantami i inne precyoze. Podał przytem, że Ryfka przebywa w Krakowie u państwa N. przy ul. Szewskiej. Do sprawdzenia tego donosu udał się delegat policyi na wskazane miejsce i tu pokazało się, że Ryfka Smolewicz Bogu ducha winna, że mając zamiar przyjąć dobrowolnie chrzest św. przybyła w tym celu za rekomendacyą miejscowego proboszcza do państwa N. którzy ją przyjęli do służby a po niejakim czasie umieścili w jednym z wychowawczych zakładów. Samuel Smolewicz zrobił umyślnie fałszywe doniesienie by tym sposobem spowodować tymczasowe przyaresztowanie Ryfki i potem ją uwolnić i uprowadzić. Smolewicz uwiadomiony o stanie rzeczy ulotnił się co rychło z Krakowa.

Teatr, Literatura i Sztuka.

O koronę. Pod tym tytułem p. Konstanty Górski, wydał rozprawę wojenno-historyczną, zawierającą opis bitwy pod Byczyną w roku 1588, w dniu 24 stycznia. Upłynęło właśnie trzysta lat od owej chwili, która zadecydowała o upadku kandydatury austryackiej arcyksięcia Maksymiliana do tronu polskiego. Z okazyi rocznicy tej skorzystał autor, żeby przypomnieć pamiętne starcie, i opisać na podstawie źródeł przebieg jego prawdziwy.

P. Górski wysławia zdolności strategiczne Jana Zamoyskiego. Stosował on w praktyce dzisiejszą zasadę strategików niemieckich: „getrennt marschiren und zusammen schlagen.“ Prześcignął także wszystkich wodzów współczesnych, a nawet Gustawa Adolfa, w tem, że rozwinąwszy front swój ukośnie do frontu nieprzyjacielskiego, uderza nieprzyjaciela w bok; taktyka ówczesna znała jedynie natarcie czołem, t. j. dwóch linii równoległych. — Do rozprawy dołączone są dwie mapy, ułatwiające zrozumienie ruchów wojsk pretendenta od wkroczenia ich do Polski, i samej walki pod Byczyną, która, jak wiadomo, skończyła się wzięciem arcyksięcia Maksymiliana do niewoli.

Towarzystwo literackie polskie w Londynie w bardzo kłopotliwem znajduje się położeniu. Dotychczasowy prezes jego, hr. Lytton, zawiadomił sekretarza, że „zasięgnąwszy zdania tych, których opinją zmuszony jest powodować się na oficyalnem stanowisku (jako ambasador brytański w Paryżu), z wielkim poznaje żalem iż zatrzymanie prezesostwa byłoby wręcz niezgodnem z charakterem reprezentanta królowej“. Lord Lytton ociągał się ze swoją decyzyą aż do chwili, kiedy stanowcza odpowiedź stała się konieczną wobec zbliżającego się walnego, corocznego zebrania członków Towarzystwa. Utrata prezesa stanowi do pewnego stopnia kryzys w istnieniu 57-letniej instytucyi: znalezienie następcy jest rzeczą nadzwyczaj trudną — a dziś trudniejszą niż kiedykolwiek.

Przekłady z polskiego. Petersburski tygodnik „Jeżeniedielnoje Obozrenje“ rozpoczął przekład niektórych „Akwareli“ p. Gabr. Śnieżko-Zapolskiej; inny zaś tygodnik „Żywopisnoje Obozrenje“ drukuje przekład jednej z powieści T. T. Jeża.

Rozmaitości.

O cesarzu Fryderyku, gdy był jeszcze następcą tronu opowiada „Hamb. Corr.“ następującą anegdotę: W lecie roku 1870-go w Charlotenhof pod Potsdamem piękniej niż kiedykolwiek i obficiej zakwitły róże, których strzegł zawsze przed publicznością sprawujący straż żołnierz. Pewnego dnia straż owa powierzona została Poznańczykowi, bardzo słabo władającemu językiem niemieckim. Syn Marsa bacznie przestrzegał aby nikt z przechodniów nie zbliżał się nawet do kwiecistych krzaków, gdy nagle dostrzegł dwie młode panienki, biegnące po trawniku. Niezwłocznie dał im znak, że to wzbronione, ale one z uśmiechem biegły dalej i naraz jedna z nich urwała dwie róże, dla siebie i dla towarzyszki. Na ten widok, Poznańczyk zbliżył się z surową miną do panienek i łamaną niemczyzną zaczął: „Meine Dammen nicht dürfen Rosen abbrechen. Ich arre...“ (Moje panie, niewolno róż zrywać: Aresz...) „Jesteśmy córkami następcy tronu,“ — brzmiała odpowiedź i obie księżniczki wybuchnęły głośnym śmiechem. „Tochter Kronprinz licht nicht aus Preussisch Soldat, Sie sind mein Arrestat, bitte zur Wache“ (Córki następcy tronu nie wyśmiewają się z pruskiego żołnierza, panie są mojemi aresztantkami, proszę na odwach). Nie pomogły zapewnienia i perswazye, żołnierz uwziął się, i księżniczki musiały powędrować na odwach. Tu łatwo sobie wyobrazić przerażenie dyżurnego porucznika, który nie mógł znaleźć dosyć słów na przeproszenie dostojnych aresztantek. Żołnierz otrzymał naturalnie surowę naganę i przesłano odpowiedni raport do komendantury w Potsdamie, w skutku czego Poznańczyk został zawezwany następnego dnia przed południem do następcy tronu. a gdy książe Fryderyk-Wilhelm zapytał go co właściwie dnia wczorajszego zrobił, odparł: Königliche Hoheit, Princess Charlotte arretirt, weil Rosen abgebrochen und Preussisch Soldat ausgelacht“ (Wasza królewska wysokości, zaaresztowałem księżniczkę Karolinę bo zrywała róże i wyśmiała żołnierza pruskiego). Wszyscy obecni skierowali wzrok na księcia, który rzekł: „No mój przyjacielu nikt nie ma prawa sprzeciwiać się instrukcyi, a nawet gdybym to był ja, albo następczyni tronu nie moglibyście postąpić inaczej. Róż niewolno tam zrywać, a kto się temu sprzeciwia musi ponosić skutki. Zachowajcie jednak stanowczość, której wczoraj daliście dowody i wówczas, gdyby was ojczyzna kiedy powołała w poważniejszej sprawie lub do swojej obrony. Na pamiątkę moją i waszego czynu przyjmijcie ten podarunek z mojej ręki“. I następca tronu z dobrotliwym uśmiechem wręczył żołnierzowi 20 marek, które Poznańczyk zachowuje, jakoby po dziś dzień, jako drogą pamiątkę.

Przegląd polityczny.

Dla wyjaśnienia wczorajszej naszej depeszy rzymskiej o uspakajającym Polaków artykule organu papieskiego, należy wiedzieć, że niektóre dzienniki liberalne w Rzymie podały były wiadomość o wielkim niezapokojeniu wśród Polaków wskutek układów Watykanu z Petersburgiem, tudzież o obawie możliwego odszczepieństwa od kościoła na wypadek dojścia do skutku ugody na niekorzyść Polaków.

Otóż w odpowiedzi na te artykuły włoskich pism liberalnych pośpieszył najpierw odpowiedzieć „Moniteur de Rome“ w słowach: „Ta mniemana agitacja i ta nieprzyjaźń Polaków istnieje tylko w wyobraźni dzienników liberalnych włoskich, które zbyt łatwo swoje życzenia biorą za rzeczywistość, i mają zwyczaj używać zabiegów najniegodziwszych, aby paraliżować politykę pojednawczą Leona XIII“.

W ślad za tem „Osservatore Romano“ mówiąc o stosunku Papieża do Polski, pośpieszył zapewnić, że li tylko Papież jest ojcem narodów, nie zaś kramarzem, nie sprzedaje nikogo, ani niczyich praw obcym książętom.

Niektóre dzienniki doniosły, że w Watykanie przykrego doznano wrażenia na wiadomości, że Wielkopolska niewysłała pielgrzymów na jubileusz papieski. „Osservatore Romano“ opowiada obszernie — jak gościnnego przyjęcia i troskliwości doznają pielgrzymi polscy w Rzymie przy Sancta Martha i wylicza podarki przywiezione przez Polaków. W końcu wzywa ich aby niedowierzali plotkom niechętnych i ufali Papieżowi, który nawzajem zawsze przypomina stare przysłowie „Polonia semper fidelis.“

Przyjęcie naszych pielgrzymów u papieża odbędzie się we środę. Biskupowi Strossmajerowi — jak już pisaliśmy — wyprawiono owację na placu św. Piotra. Biskup Zągrzebski kardynał Michajłowicz, który miał prowadzić do Papieża pielgrzymów chorwackich, zachorował i takowych przedstawiał na audjencji Strossmajer.

Los ustawy gorzelnianej zdaje się być stanowczo zapewnionym po myśli rządu po posłuchaniu p. Jaworskiego u Cesarza. Cesarz — podług dzienników wiedeńskich — miał się odwołać do patryotyzmu Polaków i wyrazić nadzieję, że przez odrzucenie ustawy nie zechcą obalać ministerstwa, do którego żywi szczególne zaufanie, oraz powodować wstrząśnienie państwowe, możliwe przy dzisiejszej trudnej sytuacji. Aczkolwiek po złożonej przez p. Jaworskiego relacji w Kole, odbyło się tajne posiedzenie tegoż Koła, to jednak pewną jest rzeczą, że sprawozdanie ze słów monarszych ogromne sprawiło wrażenie na obecnych członkach naszej delegacji, która widziała w tych słowach Monarchy szczególny dowód łaskawości i zaufania do nas, skoro zamiast wyczekiwać rozwiązania sprawy i uciekać się do zwykłych środków parlamentarnych, mogących zachwiać stronnictwo Polaków, wolał poufnie do nich zaapelować. Natomiast ma w sferach dworskich panować rozgoryczenie przeciw lewicy, że propozycyami swemi, obliczonemi na skokietowanie Polaków i obalenie rządu, kierowała się nie interesem państwa, lecz stronnictwa. W ostatniej chwili dowiadujemy się. że Koło polskie 28 gł. przeciw 13 przyjęło podatek w kwocie 35 i 45 złr.

Podług wiadomości nadeszłych z Sille, Boulanger zwyciężył stanowczo. Z 363.935 uprawnionych do głosowania wyborców głosowało 267.530. Z tych Boulangera padło 172.528; Foucard otrzymał 75.001, a Morean 9.647 głosów. Dzienniki oportunistyczne same przyznają, że partya ich poniosła klęskę.

Rozruchy chłopskie w Rumunii przybierają szersze rozmiary, że minister Rosetti w Sejmie sam przyznał im charakter poważny, zapowiadając jednocześnie zamknięcie Izby i rychłe tejże rozwiązanie.

Cała prasa niemiecka zajmuje się artykułem znanego historyka H. v. Treitschke, — który, korzystając ze służącego mu wstępu do archiwów dworskich, ogłasza tekst listu, wystosowanego w roku 1826 przez zmarłego cesarza do ojca swego Fryderyka Wilhelma III. Jak wiadomo cesarz Wilhelm, jako dwudziestokilkoletni młodzieniec, płonął gorącą miłością dla księżniczki Radziwiłłówny. Mimo tego, że Radziwiłłowie są kilkakrotnie z pruską dynastyą spowinowaceni, małżeństwo to do skutku przyjść nie mogło, ponieważ już wtedy ewentualność wstąpienia na tron ks. Wilhelma była przewidywaną. Po strasznych walkach i z wielkim bólem serca wyrzekł się książe zamiaru i napisał do ojca list, który teraz właśnie, dzięki brakowi taktu ze strony H. v. Treitschego dostał się do publicznej wiadomości. W liście tym zmarły cesarz maluje rozpacz, jaka go ogarnia na myśl wyrzeczenia się ukochanej swego serca; na końcu pisma młody wtedy książe zapewnia ojca, że kierując się, jak każdy Hohenzollern, zasadą: „Salus reipublicae suprema lex esto,“ „poddaje się smutnej konieczności i przyjmuje — choć bez miłości — tę małżonkę, jaką mu ojciec wskaże. Cel wydobycia tego listu z archiwów na światło dzienne jest jasnym. H. v. Treitschke, będący jednym z najpokorniejszych służalców Bismarcka, chciał wywrzeć tem pewien wpływ na decyzye cesarza i dać Fryderykowi III do zrozumienia, że w sprawie małżeństwa córki powinien naśladować przykład swego ojca.

Czy wszakże za życia cesarzowej Augusty wypadało ogłaszać podobne zwierzenia jej małżonka? Nowy to i nienajgorszy przyczynek do niemieckiej delikatności.

Dzienniki monarchiczne i katolickie upatrują w utworzonem ministeryum Floquet'a „tryumf wolnomularstwa“. Między innemi „Le Monde“ przywodzi, że Floquet był zawsze gorliwym masonem i piastował w organizacyi godność „mówcy“. Podczas kommuny w roku 1870 jeden z członkow rządu powstańczego, Lefrancais oświadczył na zebraniu publicznem, że „masonerya dąży do tych samych celów co kommuna. Po zerwaniu układów między kommuną paryzką a rządem wersalskim, wolnomularze przyłączyli się jawnie do kommuny i rozwinęli przeciw wojskom wersalskim swą chorągiew. Na zebraniu w ratuszu, gdzie byli obecni delegaci masońscy, Trifroque sławił kommunę jako nową świątynię Salomona, której wolnomularze bronić winni. Nareszcie deklamacya ministeryalna odczytana przed parlamentem, potępia wprawdzie Boulanger'a, lecz ani słowa nie wspomina o głośnym kommunaliście Feliksie Pyacie, wybranym również do izby poselskiej. Z tego wszystkiego „Le Monde“ wyprawadza wniosek, że Floquet, jakkolwiek od kilku lat nadaje sobie pozór mieszczański, jest w gruncie starym radykalnym sekciarzem i może się stać niebezpiecznym dla kraju.

Własne telegramy Kurjera.

Wiedeń 17 kwietnia. W sferach parlamentarnych mówią dość głośno o rychłem wystąpieniu z obecnego gabinetu jednego z członków onego, choćby nawet sprawa gorzelniana została załatwiona po myśli rządu.

Londyn 17 kwietnia. Los Stanley'a poważne budzi obawy.

Bukareszt 16 kwietnia. Rozruchy chłopskie szerzą się do tego stopnia, że rząd otacza stolicę kordonem wojska.

Wiedeń 16 kwietnia. Podług depeszy nowojorskiej, opartej na opublikowanym wykazie statystycznym — przybyło od początku roku do marca 55.000 wychodźców, a z tych 5.000 z Przedlitawii, i 3.500 z Węgier.

Konstantynopol 17 kwietnia. Uwięziono partyę wychodźców bułgarskich, którzy zaopatrzeni w paszporta rosyjskie, udali się byli z Saloniki do Dedeagaczu, aby wzniecić tam niepokoje i rozruchy.

Belgrad 16 kwietnia. Minister skarbu przedłożył Skupczynie preliminarz budżetu na r. 1888. Dochody wynoszą 45,439.355 dinarów, wydatki 45,405.801 dinarów.

Madryt 16 kwietnia. Przybyły tu arcyksiąże Karol-Ludwik, zamieszkał tu w pałacu królewskim i zabawi sześć dni. Dwie uczty odbyły się na cześć jego w pałacu królewskim. Arcyksiążę z rodziną królewską był obecny w teatrze Apollo na przedstawieniu.

Londyn 16 kwietnia. Zaczynają się tu na seryo niepokoić losem Stanleya, gdyż przy największej nawet zwłoce powinny były przyjść wiadomości o nim do końca marca. Natomiast mają tu wiadomość, że Stanleya do 14 września nie było jeszcze w Wadelei u Emina baszy.

Paryż 16 kwietnia. W dep. Nord przygotowują owacye dla Boulangera. Tu na wiadomość o rezultacie wyboru odbyły się uliczne manifestacye bez groźniejszych jednak następstw

Pod redakcyą „La Cocarde“ tysiące ludzi się zebrało. Rezultat był wypisany na transparencie olbrzymiemi cyframi. Portrety Boulangera i Ferry'ego zmieniano przy transparencie. Przy pierwszym wołano: „Niech żyje“, przy drugim sykano i gwizdano.

Przyjechali do Krakowa:

Do Grand Hotelu: hr. Marya Lasocka z Wiednia, Stanisław Grabiński z Warszawy, Wacław Domejko z Walinia Zdzisław Br. Heydel ze Lwowa.

W hotelu Saskim: St. Dunin, Wł. Helcel, Aug. Dupin, Wacław Mazaraki, Antoni Günther, Władysł. Chludziński. pani E. Jaroszyńska, hr. K. Badeni, Bronisław Pruszyński marszałek, St. Dolański, W. Downing, W. R. Morfill, Cezary Szaszkiewicz, Dr. Jan Czerwiński, St. Jastrzębski, pani Stef. Szwejcer, Dr. Czesnak. —

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów list „W sprawie pomnika Mickiewicza.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

PRACOWNIA I SKŁAD

Obuwia Męzkiego i Damskiego

G. WERNERA

w Krakowie ul. Szewska l. 16,

zaszczycony na Wystawie kraj. Krakowskiej 1887 r. medalem srebrnym państwowym (najwyższa nagroda za obuwie).

Mam honor oznajmić Szanownej P. T. publiczności, iż w moim składzie znajduje się wielki wybór wszelkiego rodzaju obuwia na każdą porę roku dla cywilnych i wojskowych w jak najlepszym gatunku; po cenach najumiarkowańszych.

Wszelkie zamówienia na prowincyę według nadesłanego starego bucika wykonuję jak najpunktualniej i najsumienniej; ręczę za dobry towar i robotę.

Przytem w moim składzie znajdują się przybory do konserwowania obuwia.

104, 6—6. *Z poważaniem* G. Werner.

Apteka pod „Złotą Głową"

LEONA ROSNERA

w Krakowie (Rynek główny nr. 13)

poleca nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych; przyrządów chirurgicznych i wytworów toaletowych;

Wszelkie wyroby z fabryki Richtera jak Expeller, Sarsaparill itp., Mydła lecznicze Bergera, Fauty i innych fabryk; Wina lecznicze prawdziwe francuskie i krajowe. Wszelkie wyroby Jana Ihnatowicza i t. p. Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuję wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki uniwersalne krajowe i zagraniczne. Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

FABRYKA PAROWA CYKORYI

SURROGATÓW KAWY i KAWY FIGOWEJ

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 47 7—10

Do nabycia we wszystkich handlach.

KSIĘGARNIA K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 7.

odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na 30
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Księżę. Cena 60 ct. zn. na . —20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na . —60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —20
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . —40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . —20
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . . —80
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstępna nauka do geometryi wykreślnej, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —70
Hoffmann. A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . —50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . . —20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . —15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . —10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec, Wargaminie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . —10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —20
— Rymy łacińskie w tłomaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . —20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści. — Cena 30 ct. zniż na . . . . —10
— Satyry. Cena 20 ct. zniż na . . —10
— Wiersze różne i wiersze prozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż. na —10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct. zniż. na . . —15
— Historya. Cena 60 ct. zniż. na . . —15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —25
— Komedye. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. na —30
— Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego razem . . . . . 1·20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —80
— Wieczory drezdeńskie. Cena złr. 2 80 zniżona na . . . . . —20
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . —20
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831. Cena 2 złr. zniż. na . . . —80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1 50 cnt. zn. na . . . . —50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na . —40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . 8—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —30
— Leibe i Siöra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . —20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na . —30
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . —30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —40
Okoński Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na . 6—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . 1·30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 3 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające też same co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego utworu pod tytułem „Pan Tadeusz". Cena 4 złr. z. na 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraldyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 2 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . . . 2—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki. Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na . . . . . . 2—
— Lechicki początek Polski (osobno, inne wydanie). Cena 4 złr. zn. na . 1—
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak. Cena 40 ct. zn. na . . . . . —20
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn na . . . 1—
Zalewski K. Góra nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

poleca bogato zaopatrzony

skład wszelkiego rodzaju uniformów

jakoteż 25 1—25

wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Kraków. ul św. Anny L. 5.

Szukam mieszkania letniego od Maja lub Czerwca, składającego się z 3 lub 4 pokoi, kuchni, bez wilgoci na parterze w obrębie miasta.
Wiadomość Bracka 7. piętro I.

Wszech nauk lekarskich Dr. Tadeusz Kijas, były lekarz praktykujący i elew-assystent przy klinice lekarskiej Prof. Dra Korczyńskiego osiada z dniem 1. Maja w Nowym Sączu i ordynuje od 3 do 5 po popołudniu. 28 1 3

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tém tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia **nakładowa Richtera** tyle **serdecznych** podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce téj opisaną jest obszernie pewna ilość **najlepszych** i **doświadczonych środków domowych** i zarazem nadrukowane są doniesienia **szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za **nieuleczalne.** Skoro tylko chory ma w swém rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z **ciężkiéj słabości;** nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowéj w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy téj zajmującéj książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający **książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.**

Balsam na odmrożenie

D-ra Devergie.

Przykłada się na otwarte rany na skubance, na ...nięte miejsca lub swędzenie usuwa się za p smarowaniem kilkorazowem. Środek niezawodny.

Cena 35 ct.

Najnowszy środek

D-ra J. Bauma

Plaster na odgniotki, brodawki, po rękach i zgrubienia skóry, miękną i odejdą bez wszelkiej operacyi i bez bólu.
Opis użycia dołącza się.
Cena 25 cent.
Przesyłki uskutecznia apteka pod „białym Orłem" A. Siedleckiego w Krakowie franco, po przysłaniu 30 ct. gotówką lub w markach pocztowych. 87 5—5

ALOJZY JAKUBOWSKI

autoryzowany geometra cywilny

mieszka od 1go kwietnia 1888 przy placu Dominikańskim L. 6. 13 2—3

CUKIERNIA

I. Lewickiego

w Rzeszowie.

Poleca szanownej P. T. Publiczności wyroby cukiernicze po bardzo umiarkowanych cenach.

W każdej porze dnia kawa, herbata i czekolada. 19 2 -10

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłam

KUCHNIĘ GOSPODARSKĄ

(prywatną)

przy ul. Ś. Krzyża Nr. 10.

Przyjmuję zamówienia

NA OBIADY

a także i na całodzienne życie

Cena obiadu składającego się z 3-ch potraw, czarnej kawy lub legominy 30 ct., z 2-ch potraw 22 ct.

Z szacunkiem

E. Piotrowska.

STANISŁAW PION

w RZESZOWIE

przy ulicy Pańskiej

poleca swój skład towarów galanteryjnych i norymberskich.

Zamówienia pocztowe wysyłam punktualnie nie licząc koszta opakowania. 20 2—10

NIAGARA

powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA

wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie

i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA

ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:
Za 1 hektol. wapna skalistego rów nający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „

Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:
Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

95 13—55

Sezon wiosenny i letni!

PRACOWNIA

KAPELUSZY FILCOWYCH i SŁOMKOWYCH

damskich i dziecinnych

oraz

MAGAZYN MÓD MARYI POPOWICZ

w Krakowie, plac Maryacki l. 3.

(w pobliżu Zakł. fryzyerskiego p. Wyskidy)

wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące wykonywa według najnowszej mody.

Podejmuje się również farbowania, przerabiania i odświeżania kapeluszy.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się za zaliczką.

Sezon wiosenny i letni!

Perły humoru polskiego

trzy wielkie tomy sprzedaje księgarnia **K. Bartoszewicza** w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października 1887 r.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano. (zeg. B.-Peszt)
Do Rzeszowa i Tarnowa lok. o 6·12 rano
Do Wieliczki: o g. 11·15 przed poł.
Do Wiednia: pociąg kuryer o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·38 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7·35 wieczór. (zeg. B.-Peszt)
Z Wiednia: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)
Z Prus: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9·46 rano, sobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 7.23 rano (zegar Prags)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.
3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 16 kwietnia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	105 50
Marki niemieckie	62 10	62 50
20-frankówki za sztukę	10 02	10 08
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
4½% gal. pożyczka krajowa	87 50	89 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 -
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 75	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 60	100 50
4½% „ „ „ „	92 50	93 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. nieokr	92 —	93 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	87 —	89 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	85 50	87 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	86 —	91 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	19 —	20 —
„ Stanisławowa	— —	35 —
Warszawa. 16 kwietnia 1888. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 25	101 —
4% listy likwidacyjne	89 50	91 —

Telegramy:

Wiedeń, 16 kwietnia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·35 Akcye kredytowe 270·30, Dukaty 5·96

Berlin 16 kwietnia 1888.

Guldeny austryackie 160.55, ruble 167 95

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.